

Jan Charytański

"Neuere Exegese - Verlust oder Gewinn?", Rudolf Pesch, Freiburg-Basel-Wien 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/4, 195-196

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pracę. Poszerza to wachlarz zainteresowań chłopców i wychowuje w nich postawę bardziej otwartą.

H. Münzel jako katecheta młodzieżowy ceni przede wszystkim ministrantów rekrutujących się z młodzieży szkół średnich. Nie jest też zwolennikiem tworzenia z ministrantów imitacji kleryków. Nie widzi sensu uroczystego przyjęcia, które naśladuje niższe święcenia kleryckie. Nie pochwała nadawania ministrantom specjalnego prawa itp. W tym zasadniczo można się z autorem zgodzić. Trudniej jednak przyjąć postulat, by funkcje ministranta w czasie Mszy św. powierzać wyłącznie starszym chłopcom, od lat 14-tu, zachowując dla „malców” jedynie pewne zadania przy sprawowaniu innych sakramentów i sakramentaliów, przy nabożeństwach paraliturgicznych i funkcję zespołu śpiewaczego (*schola cantorum*). Autor twierdzi, że dopuszczanie „malców” do służenia w czasie Mszy św. odsuwa od pełnienia tej funkcji ministrantów starszych. Ta psychologiczna racja jest słuszna, ale tylko częściowo. Zadaniem Eucharystii sprawowanej w Kościele jest tworzenie z ochrzczonych rodzinnej wspólnoty dzieci Bożych, bez przedziałów i wzajemnych uprzedzeń (por. 1 Kor 11, 17—22). Taką postawę rodzinnej wspólnoty bez względu na wiek i stanowisko społeczne trzeba wyrabiać u wszystkich chrześcijan, tym bardziej u ministrantów, którzy pełnią specjalne funkcje w eucharystycznym zgromadzeniu i powinni lepiej rozumieć rolę Eucharystii w tworzeniu powszechnego braterstwa. Całkowicie można się zgodzić z autorem co do wieku lektorów, którzy rzeczywiście powinni się rekrutować wyłącznie spośród chłopców starszych w wieku szkoły średniej. Cenne są praktyczne wskazówki dotyczące lektora (15 reguł dobrego czytania). Szkoda jednak, że autor nie podkreślił i nie wyjaśnił roli lektora w zgromadzeniu eucharystycznym (liturgicznym) od strony teologiczno-liturgicznej, jako tego, który uobecnia w konkretnym zgromadzeniu Chrystusa głoszącego dziś Ewangelię.

W sumie trzeba stwierdzić, że książka H. Münzela jako podręcznik dla duszpasterzy opiekujących się ministrantami będzie wielką pomocą w pracy dzięki trzeźwemu i poprawnemu ustawieniu omawianych zagadnień oraz dzięki bardzo konkretnym, przemyślanym wskazówkom praktyka. Duszpasterze ministrantów w Polsce oczekują również podręcznika o podobnym profilu i miejmy nadzieję, że wreszcie może się go doczekać.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków

RUDOLF PESCH, *Neuere Exegese — Verlust oder Gewinn?*, Freiburg—Basel—Wien 1968, Herder, s. 176.

Kapłani mający przygotować homilię, katecheci pragnący znaleźć uwzględnienie Pismo św. w nauczaniu religii, stają dziś bardzo często przed osobistym wewnętrznym problemem. Przywykli uważać Ewangelię za doskonałą biografię Chrystusa, dokładnie oddającą w opowiadaniu historycznym Jego czyny i słowa dzięki autorstwu naocznych świadków, Apostołów i ich bezpośrednich uczniów. Najczęściej poprzestają na opowiadaniu o Jezusie Chrystusie tworząc „harmonijną” całość z czterech różnych Ewangelii. Czasami napotykają na uderzające sprzeczności w opowiadaniu o tych samych wydarzeniach i to niejednokrotnie centralnych, jak na przykład opowiadania o pustym grobie. Z drugiej strony napotykają w literaturze, referatach czy dyskusjach takie pojęcia jak odmitologizowanie, problem Jezusa historycznego i kerygmatycznego, rodzaje literackie w Nowym Testamencie itp. Widzą niewystarczalność swoich dotychczasowych ujęć, a zarazem boją się pójść za „nowym”, zbyt może protestanckim, a może nawet podważającym wiarę.

Pozycja R. Pescha, jak to zresztą podkreśla tytuł, pragnie wyjść naprzeciw tym wszystkim zastrzeżeniom i lękom. W formie bardzo przystępnej i językiem prostym wprowadza czytelnika w zawile problemy współczesnej egzegezy. Opiera się przy tym na dokumentach soborowych i orzeczeniach Komisji Biblijnej.

Ukazuje księgi Nowego Testamentu jako księgi historyczne, pisane w określonym odcinku czasu i w określonej kulturze i właśnie dlatego wymagające troskliwych badań zarówno językowych, jak i kulturowych. Nie wystarczy jednak określenie, co autor natchniony chciał wyrazić. Słowa Pisma świętego mają sens życiowy dla ludzi wszystkich czasów. Są przecież i dziś wezwaniem Bożym. Powstaje więc problem tłumaczenia egzystencjalnego. Egzegeta staje się teologiem. I tu właśnie powstaje zagadnienie odmitologizowania. Zanim jednak autor przejdzie do teorii Bultmanna, ukazuje na oczywistych przykładach (np. kuszenie Jezusa) demitologizację jako proces stosowany od dawna w teologii. W teorii Bultmanna dostrzega autor ogromne niebezpieczeństwo zagubienia elementu historycznego, rzeczywistych wydarzeń i słów. Co prawda Ewangelie nie są biografią, lecz już interpretacją teologiczną, pouczeniem skierowanym do konkretnych słuchaczy, niemniej opierają się na historii rzeczywistych wydarzeń i słów. Autor przechodzi więc do zagadnienia *Formgeschichte* i *Redaktionsgeschichte*, by wreszcie ukazać trudny problem odtworzenia rzeczywistej historii.

Szokujące może być dla czytelnika postawienie pod znakiem zapytania autorstwa wielu ksiąg Nowego Testamentu, jak również przesunięcie daty ich powstawania. Natomiast ogromnie jasna i przekonująca jest charakterystyka poszczególnych ksiąg, tak konieczna przy próbie zrozumienia pojedynczych perykop.

W ostatniej wreszcie części autor na konkretnym przykładzie uzdrowienia świątka Szymona pokazuje dokładnie warsztat analiz egzegetycznych, koniecznych do zrozumienia i właściwego ujęcia teologicznego pojedynczych perykop. Drobne, prawie niedostrzegalne różnice w ujęciu ewangelistów ukazują się z całą wyrazistością, a zarazem czytelnik dostrzega to, co najważniejsze: ujęcie teologiczne poszczególnych autorów natchnionych.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

GÜNTER STACHEL, *Die neue Hermeneutik. Ein Überblick*, München 1968, Kösel—Verlag, s. 93.

G. Stachel jest wykładowcą teologii i pedagogiki religijnej w wyższej szkole pedagogicznej Weingarten (Württemberg), oraz homiletyki i katechetyki na uniwersytecie w Monachium. Jego zainteresowanie nową hermeneutyką biblijną jest ściśle związane z działalnością katechety i homilety. Troska o właściwe podejście do Pisma świętego zarówno w katechezie, jak i w homilii już kilka lat temu skierowała jego uwagę ku hermeneutyce. Obecna pozycja stanowi owoc pogłębionej analizy tego zagadnienia, omawianego przez autora już w 1966 r. na spotkaniu wykładowców pedagogiki, a następnie ukazanego katechetom w pozycji *Der Bibelunterricht* z 1967 r. wydanej u Benzigera.

Punktem wyjścia w rozważaniach autora jest znaczenie egzegezy zarówno dla teologii dogmatycznej, jak dla Urzędu Nauczycielskiego w Kościele. W tłumaczeniu Pisma św. nie chodzi jednak przede wszystkim o poznanie dogmatów, czy zastosowania moralne, ale raczej o dostrzeganie istoty chrześcijanina, przynależności do Kościoła, o ukazanie wezwania Bożego dotyczącego egzystencji człowieka. Wydarzenie, które przyjęło w Piśmie św.